

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCIALISTYCZNEJ

OBNA RENUMERATY:

We Lwowie miesięczn. Zł. 3.20
z dostawą do domu 3.50
na prowincji 3.50
za granicą 5.55

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

15 groszy

na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska 21.

Tel. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór 496

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Uchwalenie pełnomocnictw dla rządu.

Szczegóły egzekucji na zamachowcach lwowskich.

Częściowe przesilenie w gabinecie Grabskiego.

Posel Thugutt nie wstępuje do rządu. — Cofnięta dymisja min. Sikorskiego.

WARSZAWA. 16. lipca. (tel. wł.) Posel Thugutt na dzisiejszym posiedzeniu „Wyzwolenia“ oświadczył, że składa godność prezesa klubu. Następnie zakomunikował premierowi Grabskiemu, że teki ministra spraw zagranicznych chwilowo nie przyjmuje. Wobec tego na stanowisku min. spr. zagran. wytworzyła się próżnia, ponieważ p. Zamojski dymisji swej cofnąć nie chce.

Minister Sikorski na wiadomość, że posel Thugutt zrezygnował z godności prezesa klubu „Wyzwolenia“, podał się do dymisji. Skoro jednak p. Thugutt teki min. spr. zagr. nie przyjął, min. Sikorski cofnął swą dymisję. Dymisja p. Sikorskiego była umożliwiana tem, że wstąpił do gabinetu pozaparlamentarnego, który po wejściu p. Thugutta do rządu straciłby swój charakter.

zastrzeżenie: „bez naruszenia ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojskowych z roku 1923.“

Skreślono punkt dotyczący ograniczenia państwowej pomocy finans. na budowę szkół powszechnych do 50 proc. kosztów budowy.

Przyjęto poprawkę, aby oszczędności, przy reorganizacji tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie, zaprowadzono przez redukcję urzędników.

Skreślono pełnomocnictwa dotyczące ograniczenia ilości świąt.

W ten sposób ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

Następne posiedzenie jutro o godz. 3 po południu.

Koleje polskie przynoszą już dochód

WARSZAWA. 16. lipca. (A. W.) Według zestawienia na dzień 1. lipca Polskie Koleje Państwowe dały w ciągu półrocza ubiegłego 288,488,862 złotych dochodu, podczas gdy wydatki eksploatacyjne wyniosły w tym okresie 287,471,734 zł. A więc przewyżka dochodów nad wydatkami eksploatacyjnymi wyniosła w półroczu ubiegłym 10,017,128 zł.

Pierwsze 3 miesiące r. b. dawały jeszcze

deficyt, który zresztą zmniejszał się z miesiąca na miesiąc, zaś od kwietnia dochody przekraczają wydatki w kwietniu o 6 i pół mil. zł., w maju o 9.7 mil. zł., a nawet w czerwcu, który zawsze w gospodarce kolejowej jest miesiącem marowym, przewyżka dochodów nad wydatkami eksploatacyjnymi wynosi 4.2 mil. złotych.

Moskwa udziela nagany polskim komunistom.

MOSKWA. 16. lipca. (A. W.) Komitet Wykonawczy Międzynarodówki komunistycznej rozpatrując na posiedzeniu plenarnym w d. 12. sprawę sekcji polskiej, powziął uchwałę po-

tepiającą stanowisko polskich władz partyjnych, ich bezczynność, oportunizm i nieściśle przestrzeganie linii taktycznej i organizacyjnej Międzynarodówki komunistycznej.

Sejm przyjął ustawę o pełnomocnictwach.

WARSZAWA. 16. lipca. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu, po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, przystąpiono do dyskusji nad pełnomocnictwami dla rządu.

P. Osiecki (Piast) na wstępie zaznaczył, że stanowisko jego klubu do obecnego rządu powinno być właściwie opozycyjne, gdyż przy przeprowadzeniu sanacji rolnictwo prawie doszczętnie zubożało. My nie mamy obowiązku wdzięczności, ale ze względu na budżet, który przewiduje deficyt 169 mil. złotych nie pozostaje inna droga jak prócz ewentualnej pożyczki zagranicznej, droga oszczędności. Wobec tego stronnictwo mowcy będzie głosowało za przedłożeniem.

P. Wasyńczuk oświadcza: Klub ukraiński jest w ostrej opozycji ze względów zasadniczych. Ponieważ jednak w kuluarach zdecydowano się na uchwalenie pełnomocnictw, klub

ukraiński wniosł, aby w myśl art. 26. konstytucji, sejm postanowił rozwiązać się.

P. Zerbe, w imieniu klubu niemieckiego oświadcza, że nie mając zaufania do składu rządu, nie może mu udzielić pełnomocnictw.

P. Gdyk oświadcza, że klub Ch. D. będzie głosował za pełnomocnictwami.

P. Popiel (NPR.) podnosi, że dla ciągłości pracy sanacyjnej obecne pełnomocnictwa są uzasadnione.

Na tem dyskusję ogólną przerwano i przystąpiono do dyskusji szczegółowej, podczas której zgłoszono cały szereg poprawek, poczem przystąpiono do głosowania.

Skreślono ustęp dotyczący skreślenia ministerstwa robót publicznych. Do punktu traktującego o potrąceniach z uposażeń funkcjonariuszy państwowych wartości otrzymanych od skarbu państwa świadczeń w naturze, dodano

Konferencja londyńska.

LONDYN. 16. 7. (Pat.) Konferencja londyńska ma powołać cztery komisje, a mianowicie: 1) komisję polityczną, której zadaniem będzie badanie ewentualnych uchybień Niemiec, 2) komisję kolejową, mającą się zająć sprawą powrotu niemieckich kolei z pod administracji francusko-belgijskiej, 3) komisję finansową, która obradować ma nad wszystkimi kwestjami finansowymi, wynikającymi z planu Dawesa i 4) komisję gospodarczą dla zajęcia się niemieckimi obligacjami przemysłowymi.

LONDYN. 16. 7. (Pat.) Reuter Herriot oświadczył, że wszyscy biorący udział w konferencji londyńskiej życzą sobie, aby konferencja trwała możliwie krótko, aby możliwie rychło wprowadzić w życie plan Dawesa. Równocześnie Herriot wyraził uznanie dla Macdonalda za jego szczere usiłowania, aby zaspokojono słuszne żądania Francji.

Monopol tytoniowy.

WARSZAWA. 16. 7. (AW) Państwowy monopol tytoniowy przynosi coraz większe dochody: w styczniu dał on 3 milj. zł., w lutym 4 milj. zł., w marcu 7.6 milj. zł., w kwietniu 9.6 milj. zł., w maju 12.1 milj. zł., w czerwcu 13.5 milj. zł.

W porównaniu z budżetem całorocznym wpływy z monopolu tytoniowego dały w pierwszym półroczu 60.07 proc. preliminowanej kwoty, w porównaniu zaś z tem, co preliminowano na pierwsze półrocze r. b. w budżetach miesięcznych 136.67 proc.

Sfraszna katastrofa powodzi pod Pekinem

WIEN. 16. 7. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Pekinu. Oberwanie się chmury spowodowało katastrofę powodzi w prowincji Honan, przyczem tysiące ludzi straciło życie. Pekin jest odcięty od wszelkiej komunikacji.

Co pozostało z faszyzmu.

Mussolini wobec bankructwa swej partji.

Przez dwadzieścia miesięcy panowania faszyzmu niejednokrotnie zastanawiano się nad programową i ideową treścią tego ruchu. — Zasadniczo można stwierdzić, że wyczerpującą odpowiedź na to pytanie dał sam Mussolini, określając jako cel faszyzmu, „opaniowanie wszystkich stanowisk i instytucji państwa“.

A stopniowe urzeczywistnienie tego programu doprowadziło do utworzenia się

NOWEJ PLUTOKRACJI.

Ludzie, których ubóstwo było notorycznie znane w chwili, kiedy poczęli skupiać się koło nowego rządu, są dzisiaj wielokrotnymi milionerami. Podczas gdy faszyzm oficjalnie chciał zahamować akcję państwa jako przedsiębiorcy, aby pozostawić wolną drogę prywatnej inicjatywie, wokoło kas państwowych zgromadził się tłum pasorzytów, którzy pośredniczyli w otrzymywaniu koncesji państwowych, ciągnąc ogromne zyski dla siebie z tego pośrednictwa. Nawet ludzie czołowi partji, którzy dla celów partyjnych zawierali układy, kazali sobie dobrze swą pracę opłacać.

Próba opanowania wszystkich aparatów państwowych, jaką podjął faszyzm, odbiła się przedewszystkiem

UJEMNIE NA SĄDOWNICTWIE,

jako wymiarze sprawiedliwości, z którego faszyzm chciał zrobić broń partyjną. Wyrazem tego była owa osławiona amnestja z grudnia 1922 r., ulaskawiająca wszystkich przestępców faszystowskich, jakoteż ograniczenie aż do zupełnego uchylenia prawa obrony dla nie-faszystów, które to ograniczenie zwykło się było objawiać w zagrażaniu zdrowiu i życiu obrońców. A ponieważ sprawiedliwość przeważnie nie chciała iść na rękę partji rządzącej, ta ostatnia

MIAŁA NA SWE USŁUGI POLICJĘ I PRASĘ

Policja systematycznie zagrażała drogę wymiarowi sprawiedliwości, nie dopuszczając do wyświetlenia rozmaitych aktów terroru lub zacierając ich ślady. Powszechna jest np. opinja, że zniknięcie ciała Matteotti'ego jest dziełem policji. Pomagała przy tem oficjalna prasa, rozpuszczając za pośrednictwem faszystowskiego biura prasowego w każdym danym wypadku wersje, wykluczające wszelką odpowiedzialność winowajców.

Podobnie jak w sądownictwie faszyzm ZNALAZŁ PRZESZKODĘ I W WOJSKU. Rychło rozwinęły się sympatje, jakie początkowo żywiły koła oficerskie do faszyzmu, — jako do ruchu patriotycznego. Rzecz zrozumiała, że w tych kołach regułą jest przekonanie monarchistyczne — a każdy oficer włoski wie, jak niezaszczytną, jak upokarzającą rolę manekina wyznaczył faszyzm królowi. — Niechęć korpusu oficerskiego potęguje jeszcze fakt postawienia wojska na drugim planie wobec milicji. Faszyzm, nie będąc pewny wojska, opiera się na milicji.

Straszną zbrodnią, popełnioną przez mężów zaufania i agentów faszyzmu na pośle socjalistycznym, stała się punktem przełomowym, od którego droga do zupełnej katastrofy partji. Zrozumiał to Mussolini i chcąc uratować siebie

ZDECYDOWAŁ SIĘ POSWIECIĆ SWYCH „NAJLEPSZYCH LUDZI“.

Marinelli, administracyjny sekretarz generalny partji, Rossi, szef biura prasowego, znaleźli się w więzieniu. Dyktator włoski poświęcił dalej największe „chluby“ partji, ministra oświaty Gentile, którego „reforma“ szkolnictwa zmierzała do pozbawienia ubogich warstw ludności możliwości wyższych studiów, ministra gospodarstwa ludowego, Corboniego, ministra pracy Carnazę. Mussolini dał dowód, że żadna ofiara nie jest dla niego za wielka, jeżeli chodzi o utrzymanie się przy władzy.

W tej gotowości do ofiar Mussolini wyrzeka się nawet programowych i postulatów faszyzmu, zwłaszcza na polu zapowia-

danym oszczędności budżetowych. Na pytanie: co obecnie pozostaje z pierwotnego faszyzmu, brzmi odpowiedź: Mussolini i klika jego przyjaciół, którzy ten fakt uważają za najważniejszy. Patrzą oni ze spokojem na burzenie wszystkiego, co nazywało się poprzednio „zdobyciami faszyzmu“ i sądzą, że Mussolini będzie silniejszy, bez faszyzmu niż z nim. Gdyby Mussolini wierzył, że władza jego ma silne oparcie w ludzie, rozpuściłby milicję do domu. Tymczasem zamiast tego rzuca ustawicznie groźby za pośrednictwem swej prasy, otacza się 90.000 czarnych koszul i rozkazuje, aby milicja faszystowska złożyła przysięgę „na wierność królowi“.

Obecnie odrzuca się wszystko, co się da-

wniej uważało za idealną treść, za cel faszyzmu.

POZOSTAŁ TYLKO MUSSOLINI I JEGO ŻĄDZA WŁADZY.

Chciałby on dzisiaj rządzić legalnie, ale nie może, ponieważ jego najwierniejsi poplecznicy znajdują się między tymi, których znaczenie tak długo się utrzymuje, jak długo mają na swe usługi broń gwałtu, ponieważ oddał władzę polityczną w ręce ludzi, umiejących na argumenty odpowiadać tylko pięścią i ołowiem.

Sam Mussolini wyznał w jednej ze swych licznych mów, że łatwiej jest wywołać duchy niż się ich potem pozbyć. Kiedyś, kiedy przeprowadzał rewolucję, jako hasło głosił sanację Włoch zapomocą faszyzmu, dzisiaj waży się między dwoma zadaniami: czy sanować faszyzm, czy go odepchnąć.

Dalsze regulowanie spraw mniejszości narodowych.

WARSZAWA. 15. lipca. (A. W.) Rząd w dalszym ciągu prowadzi studia i prace przygotowawcze, dotyczące uregulowania spraw mniejszości narodowych. Rząd zamierza przedewszystkiem uregulować kwestje mniejszości niemieckiej. Rozpatrywanie sprawy żydowskiej zostało odroczone na czas dłuższy z po-

wođu maksymalistycznych żądań posła Grybauma, które zmusiły rząd do ponownego przestudjowania tej sprawy. W kwestji ukraińskiej w najbliższych dniach nastąpią dalsze zarządzenia wynikające z uchwałenia przez sejm ustaw językowych.

Tragedja dwojga kochanków.

PARYŻ. 16. lipca. (Pat.) Stanisława Umińska, artystka teatru polskiego, zabiła z rewolweru w szpitalu swego narzeczonego Jana Żyznowskiego, literata, który chory był na nieuleczalną chorobę. Tłumaczy ona swój krok tem, że chciała położyć kres fizycznym i moralnym cierpieniom narzeczonego. Wobec tego stanu fizycznego p. Umińskiej, komisarz policji pozostawił ją w szpitalu, zawiadamiając o zajściu konsula polskiego.

PARYŻ. 16. lipca. (Pat.) O tragicznej śmierci krytyka literackiego Jana Żyznowskiego donoszą jeszcze następujące szczegóły: Żyznowski leczył się w szpitalu Paul Brousse na raka wątroby. Wczoraj odwiedziła go narieczona Stanisława Umińska, która chwyciwszy rewolwer strzeliła w skroń leżącego, raniąc go śmiertelnie. Umińska oświadczyła, że działała na prośbę Żyznowskiego, który błagał ją, aby skróciła jego cierpienia.

Charakterystyczna a wiele mówiąca statystyka.

Uniwersytet warszawski ma uczniów teologii 105, których uczy 19 profesorów, a natomiast na wydziale prawniczym jest słuchaczy 3276, których uczy zaledwie 17 profesorów, w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie teologia ma słuchaczy 108, których uczy 12 prof., natomiast wydział prawniczy ma 1420 słuchaczy, których uczy 15 profesorów. W uniwersytecie lwowskim jest na teologii 82 słuchaczy, których uczy 14 profesorów, natomiast na wydziale prawniczym jest 2174 słuchaczy, których uczy 18 profesorów, w uniwersytecie wileńskim na teologii jest 68 słuchaczy, których uczy 10 profesorów, na wydziale prawa jest 530 słuchaczy, których uczy 15 prof. W uniwersytecie warszawskim wypada 1 profesor na 5 słuchaczy teologii, a na 199 słuchaczy prawa wypada także tylko 1 profesor. W uniwersytecie Jagiellońskim na 8 słuchaczy teologii wypada 1 profesor, podczas gdy na 94 studentów prawa wypada także jeden prof.

W uniwersytecie lwowskim 6 słuchaczy teologii uczy 1 profesor, a natomiast 127 słuchaczy prawa uczy także 1 profesor. Wreszcie w uniwersytecie wileńskim na 7 uczniów teologii wypada 1 profesor, zaś na 35 słuchaczy prawa wypada także tylko jeden prof. Gdyby ci profesorowie-księża otrzymali uposażenie ze środków kościelnych — kościół w Polsce posiada przecież wielkie dobra i mógłby sobie pozwolić na utrzymanie licznych katedr uniwersyteckich — możnaby to przeboleć, ale wszyscy ci profesorowie na wydziałach teologii są znakomicie sytuowani wyłącznie kosztem Skarbu Państwa. Wydatki na ich utrzymanie figurują w budżecie oświaty. Oszczędza się na wszystkiem, redukuje się szkolnictwo, ale nikomu nie przyszło do głowy zredukować ten zbytek teologiczny. Jakż to rządowy luksus, gdy 363 słuchaczy teologii w całej

Polsce uczy aż 55 księży-profesorów. Jeżeli już nie pomyślano o zwinięciu tej teologicznej „wiedzy“, to wystarczyłoby uszczęśliwić tym fakultatem jeden uniwersytet, a i ten nie miałby nadmiaru słuchaczy.

Stosunki polsko-chińskie.

WARSZAWA. 16. lipca. (A. W.) Delegat rządu polskiego w Charbinie radca legacyjny p. Prinder, usiłował nawiązać kontakt z rządem chińskim celem uregulowania położenia prawnego obywateli polskich w Chinach i nawiązania formalnych stosunków między Chinami a Polską. Próby te jednak nie dały dotąd żadnego wyniku, gdyż Chiny domagają się równości praw kontrahentów, podczas gdy Polska na równi z wszystkimi innymi mocarstwami i państwami z wyjątkiem Rosji żąda pewnego uprzywilejowania wobec Chin, przedewszystkiem wyłączenia obywateli polskich w Chinach, z pod jurysdykcji sądów chińskich.

Jugosławia wobec Rosji i Rumunii.

WIENIĘ. 16. lipca. (Pat.) Wczoraj podczas przyjęcia dziennikarzy wiedeńskich minister Ninczic oświadczył, że osobiście odnosi się do sprawy zawarcia przyjaznych stosunków z Rosją zycielnie, jednakże w Jugosławiji opinja jest podzielona. Minister zaznaczył dalej, że w Jugosławiji niema miejsca na propagandę komunistyczną, a gdyby się taka propaganda ujawniła, będzie ścigana z całą surowością. Na pytanie, jakie stanowisko zajęłaby Jugosławia w razie konfliktu rosyjsko-rumuńskiego w sprawie Bessarabji, Ninczic odpowiedział, że uważa obecnie wojnę rosyjsko-rumuńską za niemożliwą i także i na dalszą metę nie jest ona prawdopodobną. Jeżeliby jednak doszło do wojny, Jugosławia zachowa wobec Rumunii życzliwą neutralność.

O urloпах wypoczynkowych.

Mimo, iż ustawa o urloпах wypoczynkowych istnieje od dwóch przeszło lat, nie wszyscy robotnicy (tak kwalifikowani, jak i niekwalifikowani) wiedzą, że po roku pracy, w przemyśle należy się każdemu robotnikowi **ośm dni urlopu płatnego**, a po trzech latach **piętnoście dni**. Nie chcą o tem także wiedzieć pracodawcy, że każdemu pracownikowi należy się płatny urlop, lub za urlop ten, w razie odejścia z pracy, zapłata.

O ile w danym przedsiębiorstwie pracuje najmniej 4 i pół pracownika, to znaczy, że jeśli w ciągu roku przeważnie pracuje 5-ciu pracowników, a tylko wskutek obecnego przesilenia ekonomicznego pracuje chwilowo tylko 4-ech pracowników — każdemu z zatrudnionych należy się urlop 8, względnie 15-dniowy. Należytość za urlop płatną jest z dołu i za dnie urlopu należy się zapłata taka, jak za pełne dnie robocze. Czyli za 8 dni należy zapłacić robotnikowi tyle, ile za 64 godzin zarobił, a za 15 dni, tyle, ile za 120 godzin pracownik zarobił. Co do tego zapadło już prawomocne orzeczenie Sądu najwyższego w Warszawie, a skutkiem tego wszystkie sądy niezawodnie do tego się stosują.

Także i co do pracowników tzw. „chałupników“ istnieje przepis, że w miarę ilości lat pracy należy się im odpowiedni urlop płatny lub zapłata za ten urlop, o ile pracują oni stale dla jednego przedsiębiorstwa; co do pracowników zatrudnionych jednocześnie w paru przedsiębiorstwach, podczas urlopu, otrzymanego w jednym z nich, nie traci on prawa do zapłaty za urlop, o ile czasu przysługującego mu na zasadzie urlopu, nie zużywa na pracę w innych przedsiębiorstwach.

Ostatnimi czasy pracodawcy piekarscy odmawiają urlopu pracownikom piekarskim, a to z tego powodu, że w piekarni pracuje tylko 4 pracowników kwalifikowanych, zaś parobek zatrudniony noszeniem i rozwożeniem chleba i pieczywa oraz robieniem porządków w piekarni nie jest robotnikiem kwalifikowanym i dlatego nie może być zaliczony jako ów ponad czterech zatrudnionych pracowników w przemyśle. To zapatrywanie piekarzy jest myl-

ne, bo ustawa nigdzie nie mówi o pracownikach kwalifikowanych i jeśli parobek pomaga przy zbywaniu towaru przez swego chlebodawcę produkowanego, to tak samo jest pracownikiem w przedsiębiorstwie przez chlebodawcę prowadzonym, jak i robotnicy kwalifikowani.

Co do parobków należy zachować jeszcze i tę ostrożność, że jeśli chce się go uważać za pracownika sklepowego przy sprzedaży chleba, to w myśl ustawy urlopowej należy mu się urlop już po pół roku, a to dlatego, że co do osób zatrudnionych w handlu (również bez oznaczenia kwalifikacji) istnieją dogodniejsze warunki uzyskania urlopu.

Również terminatorzy uzyskują po roku pracy prawo do 14-dniowego płatnego urlopu, niezależnie od swego wieku i liczby pracowników zatrudnionych w przemyśle. Znaczący wypada, że kwalifikacja pracownika nie odnosi się do uzyskania urlopu tyle, jak do jego wynagrodzenia za pracę.

W braku pracy, pracownik kwalifikowany może objąć nawet pracę podrzędniejszą w przemyśle i dlatego stosownie do swego zatrudnienia otrzyma mniejszy zarobek i urlop, aniżeli gdyby był w pracy odpowiadającej jego kwalifikacjom.

Słusznie zatem ustawodawca nie wymienia żadnych kwalifikowanych robotników lub pracowników, a tylko wyraźnie przy każdej sposobności wspomina „pracownika zatrudnionego w przemyśle lub handlu“. Zatem każda osoba bez względu na płeć i wiek, zatrudniona w danym przedsiębiorstwie, jest pracownikiem i jeśli ilość pracowników zatrudnionych w przemyśle jest ponad 4 (cały personal z praktykantami włącznie) — należy się w myśl ustawy urlopowej odpowiedni urlop wypoczynkowy.

Ustawa ta krzywdzi innych pracowników, którzy znaleźli się u takiego przemysłowca, który zatrudnia tylko jednego lub dwóch pracowników. Ci skazani są — jak dotąd — na urlopy bezpłatne.

—:—:—

Protokół dodatkowy.

Konferencja delegatów przemysłowców i robotników przemysłu naftowego

odbyła się dnia 14 lipca 1924 we Lwowie, przy współudziale Tow. p. s. **Zuławskiego**.

Po obliczeniu przez komisję cennikową wzrostu drożyzny, która wykazała wzrost drożyzny o 5.5%, przemysłowcy oświadczyli, że nad wniesionymi przez związki robotnicze żądaniami cofnięcia redukcji robotników, o zatrudnienie wszystkich poprzednio zredukowanych i ewentualne wprowadzenie na kopalniach 4-tej szychty, obradował Zjazd przemysłowców naftowych, który po rozpatrzeniu żądań robotniczych i omówieniu stosunków panujących w przemyśle naftowym stanął na stanowisku, że ciężkie położenie gospodarcze, brak zupełny kredytów i zbyt wysokie podatki uniemożliwiły przemysłowcom prowadzenie przedsiębiorstw, — przytem brak własnej gotówki obrotowej wynika z niemożności sprzedaży ropy i produktów naftowych za granicami państwa, a rynek wewnętrzny spadł o 50%, tak, że dziś konsumpcja wynosi nie całe 25% produkcji. Przeto Zjazd nie widział możliwości zatrzymania wszystkich robotników w pracy i w przyszłości o ile stosunki w przemyśle naftowym nie ulegną gruntownym zmianom, **redukcja będzie musiała dalej być prowadzoną**.

Na wprowadzenie 4-tej szychty, Zjazd zupełnie się nie godzi z przyczyn trudności technicznych i że skrócenie dnia pracy o 2 godziny dziennie, wcale by nie wpłynęło na zmniejszenie kosztów produkcji.

Zjazd przemysłowców stanął na stanowisku, że uniknięcie katastrofy bezrobocia jest możliwe tylko przez: a) obniżenie płacy robotników (1), b) przeprowadzenie reform oszczędnościowych w administracjach przedsiębiorstw, c) uzyskanie tanich kredytów, d) zmniejszenie ceł na artykuły techniczne i e) zmniejszenie podatków.

W tym celu żądają by delegaci robotników zgodzili się na obniżenie płacy o procent wynikły później z dyskusji.

Tow. poseł **Zuławski**, po porozumieniu się z del. robotników złożył oświadczenie, że odrzucenie przez Zjazd przemysł. wprowadzenia 4-tej szychty, delegaci robotników przyjmują do wiadomości. Co do obniżenia płac, to robotnicy stanowczo się na to nie godzą dlatego, bo dotychczasowe płace robotników w przemyśle naftowym są nie wystarczające i że jeżeli robotnicy cierpliwie znoszą niedostatek wynikający z niskich płac, to robią to tylko dlatego że zdają sobie dokładnie sprawę z położenia przemysłu naftowego.

Pos. **Zuławski**, w swem przemówieniu wykazał bezprzedmiotowość żądania przemysłowców, które nawet w wypadku zgody robotników na obniżenie płac, przemysłowi by nie pomogło, że należy gdzieindziej szukać przyczyn zła i dróg prowadzących do złagodzenia kryzysu.

Przemysłowcy oświadczyli, że przemysł naftowy znajduje się nad brzegiem przepaści, że chcieli, by w tem ciężkim położeniu przyszli i robotnicy przemysłowi z wydatną pomocą jako jego współwłaściciele (bez udziału w zyskach), obok pracy przemysłowców prowadzonej we wszystkich wypadkach wyżej poruszonych. — Widzą, że robotnicy nie godząc się na obniżkę płac, utrudniają przemysłowi przetrwanie kryzysu, przeto nie widzą możliwości złagodzenia bezrobocia, które w następstwie musi przybierać coraz szersze rozmiary.

Ponieważ zachodzi konieczność przyjęcia bezrobotnym z pomocą przeto **postanowiono zwrócić się do Rządu o uzyskanie natychmiastowej pomocy dla bezrobotnych**, przytem przy współudziale posłów P. P. S. wpłynąć na Rząd o zainteresowanie się więcej przemysłem naftowym.

Konferencję zakończono bez definitywnych postanowień. — Wykazany wzrost drożyzny zaliczono do płacy i postanowiono następną konferencję Kom. cennikowej odbyć dnia 14 sierpnia br. we Lwowie jak zwykle, wobec czego, zwołana przez związki robotnicze na dzień 27 lipca br. **konferencja delegatów rob. do Przemysłu zostaje odwołana**, a o ewentualnym późniejszym terminie konferencji, w odpowiednim czasie zostaną wszystkie oddziały Związków powiadomione. **M. W.**

Wiarołomstwo węgierskiego rządu.

U węgierskiego ministra sprawiedliwości zjawiała się onegdaj delegacja frakcji socialno-demokratycznej, aby dać wyraz swemu orzeczeniu z powodu wiarołomstwa, popełnionego przez rząd w stosunku do byłego redaktora socjalistycznego pisma „Nepszawły“, Weltnera, który na podstawie ogłoszonej amnestji powrócił do Węgier, a obecnie ścigany jest przez prokuraturę, jako obwiniony o przestępstwa polityczne, popełnione przed emigracją. Przewodniczący delegacji, poseł Peidl oświadczył, że Weltner powrócił do Węgier, w dobrej wierze, iż postępowanie sądowe przeciw niemu zostało na podst. amnestji zastanowione. Wytoczenie mu obecnie przez prokuraturę procesu robi wrażenie, że chciano go wciągnąć w pułapkę. Delegacja w imieniu partji soc. demokratycznej zażądała zastanowienia dochożenia karnego.

Minister odpowiedział odmownie, twierdząc, że rząd nie może przerywać toku wszczętego, już postępowania karnego. Rząd zobowiązał się w swej amnestji jedynie do tego, że umożliwi powracającym emigrantom obronę z wolnej stopy, o ile nie grozi im ewentualna kara, ponad 5 lat więzienia. Ani co do Weltnera, ani co do innych emigrantów rząd z tego stanowiska nie ustąpi.

Odpowiedź min. wywołała wielkie wzburzenie wśród delegacji, która zastrzegła sobie dalsze kroki.



NADEŚLANE.



**Na żądanie prasy
zniżka cen
ubrań męskich i chłopięcych
oraz materiałów sukiennych
stała się faktem dokonany
na razie tylko u znanej
z taniości firmy
FELLER i Ska
Lwów, Legionów 43
(Naprzeciw Teatru Miejskiego).**

„OKRĘGÓWKA“
SPÓŁDZIELNIA PRACOWNIKÓW ROLAJÓW.
111—
WE LWOWIE
sprzedaje swoim członkom
**różnego rodzaju: materiały
tekstylne, gotowe ubrania,
płótna, swetry i obuwie
na RATY miesięczne.**
Nr. telefonu 1456.

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Olala“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Złoty kaftan“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Złoty kaftan“.
Niedziela, o godz. 7.30 „Złoty kaftan“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2b:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna“ (Występ M. Jednowskiego).
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Romantyczna Panna“.

TEATRZYK „LWOWIANKA“, ul. Żółkiewska 75:

Dziś i codziennie „Perełka“ farsa. „Dorożkarz w załotach“ farsa. Część koncertowa.

CYRK A. KORNACKIEGO „Kopernika 33. Dojazd tramwajami LD. 6, 7, UL i 11 Codziennie o g. 8. wiecz. 14 atrakcji. Na czele Kosz śmiereci Kambor. W soboty, niedziele i święta po 2 przedst. Bliższe szczegóły w afiszach. 559—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Gościnny występ artysty z Warszawy p. Maksa Bruna.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesoła dziewczyna“ (Na cel dobroczynny).

— :: —

POSIEDZENIE DELEGATÓW RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dzisiaj o godz. 7 w Ratuszu.

TEATR WIELKI. Jutro w piątek, ukaże się efektowna operetka Fr. Lehara „Złoty kaftan“. Wartościowa muzyka, w wielu momentach bardzo poważna nadzwyczaj interesujące libretto, piękne tło dekoracyjne, bogaty dział taneczny, składają się na całość, która operetkę tę uczyni wielką atrakcją sezonu.

TEATR MAŁY występuje dziś z premierą znakomitej komedji Martinez-Sierra „Romantyczna Panna“ w której rozpocznie występy świetny artysta i reżyser Teatru im. Słowackiego w Krakowie p. Marjan Jednowski w swej popisowej roli. Partnerką jego będzie utalentowana artystka tegoż teatru p. Stanisława Mazarekówna w wdzięcznej roli Rosarje.

POMYŁKA DRUKU. W artykule wczorajszym z 17. VII. 21, Nr. 161, pod napisem „Zniżka cel, a wielki kapitał“ powinno brzmieć zdanie w ostatnim ustępie: Wielki kapitał zagraniczny jest światoburezy a nie światobójczy, jak wydrukowano.

WYCIECZKA JUGOSŁOWIAŃSKA WE LWOWIE. Wczoraj bawiła we Lwowie wycieczka Jugosłowiańskich kolejarzy, w której uczestniczy 69 osób, w tym 10 pań. Goście wczoraj zwiedzali miasto, mając do swojej dyspozycji dwa udekorowane narodowymi chorągiewkami wozy tramwajowe.

KURSY WALUT. W wolnych obrotach we Lwowie: dolar 5.26—5.26 i pół, kanad. 4.98—4.99, kor. czeskie 0.15 i pół — 0.15 3/4, leje do 0.02 3/4, fr. franc. do 0.30, fr. szwajc. do 0.92, funty do 22.30.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16—5.21, kor. czeskie 15.28—15.42, bony złote 0.80 do 0.83, 8-proc. pożyczkę 0.55, pożycz. dol. 2.50—2.55 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano: pszenicę 19—20, żyto 9.20—10.50, jęczmień 8.75—10.75, owies 11—12 zł.

ULATWIENIE POBYTU KOLEJARZOM NAD MORZEM. Podobnie jak w letniskach małopolskich zarządziła także Dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku ustawienie w bieżącym sezonie letnim wagonów mieszkalnych w Gdyni i na Helu, celem umożliwienia pracownikom kolejowym spędzenia urlopu nad morzem. Na razie ustawiono w powyższych miejscowościach po jednym wagonie o 4 przedziałach z miękkimi siedzeniami, tak, iż z jednego wagonu korzystać może równocześnie tylko 8 osób. W miarę napływania większej ilości zgłoszeń letników, pragnących zamieszkać w wagonach mieszkalnych, odda Dyrekcja Gdańska do dyspozycji dalsze wagony.

ODKRYCIE STAREGO CMENTARZYSKA. Przy ul. Kopernika podczas kopania obok szpitala zakładu św. Łazarza, natrafiono na kości ludzkie, od dawna leżące w ziemi.

SCIGANIE ZA LICHWĘ TOWAROWĄ. Chiel Osman, rzeźnik z Komarna, za przywiezione mięso

wielące żądał w rzeźni przy sprzedaży hurtowej po 1.700 tys., gdy tymczasem cena taryfowa wynosi tylko 1.400 tys.

N. Kaczowa, właścicielka sklepu przy ul. Gródeckiej pod l. 87, pobiera o 9 gr. ponad taryfę przy sprzedaży chleba „kulikowskiego“. Również sprzedawała ona i herbatę po paskarskich cenach.

W rzeźni miejskiej skonfiskowano 85 kg. mięsa Abrahamowi Schmeerowi, z Janowa, które rozsprzedano, a pieniądze przesłano do magistratu. Schmeer uprawiał handel bez uprawnienia przemysłowego.

Z targowicy miejskiej usunięto kilku pokątnych handlarzy, podbijających ceny bydła.

NIEMOWLĘ PODRZUCONE POD KOSZARAMI. Ogniomistrz P. Kochanowski doniósł policji, że w pobliżu koszar, przy ul. Torosiewicza podrzuciono w krzakach około 4-miesięczne niemowlę płci męskiej, owinięte w pierzynkę. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat.

KRADZIEŻ KOSZTOWNEJ BIELIZNY Z ganiku realności przy ul. św. Anny skradziono prześcieradło i poszewkę. Poszkodowany dr. K. Lilienthal oblicza swą szkodę na 140 zł, jak to zgłosił w policji.

ZREBIĘ POTRATOWAŁO KOBIECĘ. Na ulicy Szeptyckiej na przechodzącą Julję Petri zniemacka wpadło 3-miesięczne źrebę. Przestraszona kobieta zedławiła, a źrebię potratowało leżącą na bruku.

Sprawę wypadku puścił luzem Jan Humeniuk, woźnica z Kulparkowa. Odprowadzono go na policję, gdzie spisano w tej sprawie protokół.

WYRODNY SYN. Franciszek Cwiek, zamieszkały w Pasiekach Halickich, zapisał swemu synowi Jędrzejowi parę morgów pola. Synalek chce jednak odebrać ojcu cały majątek, oraz usiłuje wypędzić go z domu wraz z matką i jej dziećmi. Onegdaj, gdy ojciec zerwał parę wiszeń, rzucił się wyrodek na niego, raniąc go ciężko widłami. Przedwczoraj znów zranił widłami w nogę swą matkę.

Stanisław Lorene, jego przyjaciel, chcąc oddać mu usługę przyjacielską, napadł i ciężko pobił kijem Jana Pendiuka, syna Cwiokowej z pierwszego małżeństwa, przyczem wybił mu oko.

Policja aresztowała obu niebezpiecznych awanturników.

OFIARY ZBYTNEJ CIEKAWOŚCI. W ścisłu koło Brygidek, podczas wczorajszej egzekucji, skradziono Leonowi Sprungowi portfel, zawierający różne dokumenty i 5 zł.

Piotr Harasymowicz uporczywie usiłował wejść się między pierwsze szeregi chciwych sensacji widzów. Dwa razy posterunkowi zmuszeni byli odprowadzić go do komisariatu policyjnego, gdzie go ostatecznie „zatrzymano“.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Na ul. Zródlanej w nocy nieznanymi osobnościami napadli na Władysława Pawluka, którego ciężko zranili w rękę.

Juljan Czornij, pomocnik kowalski w warsztacie Michała Szemberga na Zamarstynowie, przy pracy został ciężko zraniony w nogę.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Juljanowi Maksymiakowi, z Podborodyszcz, pow. bobreckiego, skradziono w wozie tramwajowym „8“ portfel, zawierający 40 dolarów.

Beili Erlich skradziono na ulicy Legionów torebkę, zawierającą pierścienki, złoty łańcuszek i klucze, wartości 200 zł.

ZGUBY. Lusia Grin przechodząc pl. Marjaekim zgubiła torebkę, zawierającą 25 zł. i dokumenty.

Wacław Mańczukowski na ul. Rutowskiego zgubił portfel, zawierający zapiski i 20 zł.

OCHRONA LOKATORÓW (Biuro) Rynek 3. II. p. urządza co dzień od godz. 5 — 7 wieczór, przyjmując wpisy nowych członków i prolongatę dawnych; udziela porad prawnych w poniedziałek, środę i sobotę od godz. 5 — 7 wieczór. Wygotowuje również na żądanie obciążenia czynszów zaległych, jakoteż podania do władz. Zwraca się uwagę wszystkim członkom, oraz szerokim masom lokatorów, że tylko od czynszu przedwojennego obciążenia procentowe obowiązani są płacić. Dlatego należy się postarać o urzędowe stwierdzenie wysokości komornego z r. 1913/14.

— JUZ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

— :: —

Z Rady ministrów.

WARSZAWA, 16. 7. (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 16. bm. powzięła następujące uchwały:

1) rozporządzenie o należytościach za podróże służbowe delegowanych, odkomenderowanych i przeniesionych funkcjonariuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, oraz wojskowych;

2) przyznanie dodatku specjalnego służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej;

3) zwiniecie urzędu nadzwyczajnego komisarza dla spraw kredytu publicznego i oszczędności społecznej;

4) rozporządzenie w sprawie akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

Z Senatu.

WARSZAWA, 16. 7. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu referowano m. i. nowelę do ustawy o kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich, nowelę do ustawy o budowie kanałów żeglowych, tudzież regulacji rzek żeglowych i spławnych, poczem przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem w sprawie poddania szkolnictwa władzy administracyjnej II. instancji.

Dyskusję odroczone do następnego posiedzenia, które odbędzie się 17. bm.

W obronie skneblowanej prasy.

RZYM, 16. lipca. (Pat.) Zjednoczeni demokraci-liberali wysłali do króla telegram prosząc o interwencję, aby dekret ograniczający wolność prasy został skasowany.

Ameryka przeciw sowietom.

PARYŻ, 16. lipca. (Pat.) Według doniesień „Matina“ amerykański podsekretarz stanu Huges po przybyciu do Europy ma zamiar, jakoby dać do zrozumienia francuskiemu i angielskiemu rządowi, że Ameryka nie życzy sobie jeszcze nawiazania stosunku z rządem sowieckim.

Boją się zdrady komunistów.

BERLIN, 16. 7. (Pat.). Na najbliższym posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dniu 23. bm. na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o zmianie statutu komisji, mającej na celu niedopuszczenie komunistów do posiedzeń poufnych.

Różne.

POMYSŁOWY WYROK. Sędzia jednego z sądów w Londynie miał do rozpatrzenia sprawę bardzo zabawną. Dwie panienki leżące łącznie lat trzydzieści pięć, wtargnęły w Chichester, miejscu swego zamieszkania, do dorożki automobilowej z rewolwerem w rękę i zagroziły szoferowi, że go zastrzeli, jeżeli możliwie jaknajszybciej nie zawiezie ich do Londynu.

Szofer ustąpił przed groźnym przymusem, przybywszy jednak do Londynu kazał zaarrestować obie pasażerki. Okolicznością łagodzącą, prócz młodego wieku, okazało się również to, że rewolwer nie był nabyty. Sędzia wobec tego kazał obie oskarżone wypuścić na wolność, wydał jednak wyrok, skazujący je na pozbawienie możliwości uczęszczania do kinematografu przez sześć miesięcy.

Komunikat.

× CZŁONKOWIE ZWIĄZKU AKAD. MŁODZ. ZJEDNOCZENIOWEJ (T-wa ak. „Zjednoczenie“ oraz kół prowincjonalnych) reflektujący na pomieszkania w roku szk. 1924/25, zgłoszą się bezzwłocznie w Sekretarjacie T-wa (P. D. A. fund. Hermanów, ul. Królewska 7) w godz. urzęd.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ FRYZZERZY! Omijać Stryj z powodu strejku. 587

§ BOJKOT piekarni Seidena trwa dalej. Wypiekają tam chleb tylko brudni parobcy. Wzywa się robotników, aby omijali tę piekarnię, aż do załatwienia konfliktu.

Wyrok śmierci.

Wśród niebywałego napięcia, oczekiwały tłumy publiczności wyroku na Dietricha i Sołoneńkę. Ulica Batorego obstawiona była policją, chodnikiem wzdłuż gmachu sądowego nie wolno było przechodzić nikomu. Nawet najlegalniejsze legitymacje nie wystarczały. Od rogu ul. Batorego na placu Halickim, aż do pl. Marjackiego stały nieprzejrzane tłumy. Hamowały komunikację. Policja piesza i konna utrzymywała porządek.

Wielkie święto! Dwaj przestępcy mieli iść na stracenie!

Sala sądowa natłoczona! Ucichły rozmowy. Zdenerwowanie ogólne, nieznośny moment wyczekiwania. Spokojni, przedziwnie spokojni byli tylko obaj podsądni.

O godz. 11 min. 50, przybył na salę trybunał. Przewodniczący głosem donośnym odczytał jednomyślny wyrok trybunału, skazujący

DIETRICH I SOŁONEŃKĘ NA ŚMIERĆ PRZEZ POWIESZENIE.

z tem, że pierwszy ma być stracony Dietrich. Wyrok wedle ustawy ma być wykonany po dwu godzinach od chwili jego ogłoszenia, zatem o godz. 1.50 obaj podsądni mają zostać straceni.

Obrońcy imieniem oskarżonych prosili o darowanie im jeszcze trzeciej godziny, na co trybunał się zgodził.

Prośby obrońców, o podanie kbu zasadzonych do ulaskawienia, ze względu na to, że działała tu ręka prowokatorska, że bezpośrednio szkoda nie nastąpiła i t. d. trybunał po naradzie nie uwzględnił.

O godz. 12.30 przewieziono obu zasadzonych do Brygidek, gdzie stracenie miało nastąpić.

Prócz oficjalnego przedstawienia sprawy ze strony trybunału, który oświadczył się przeciw ulaskawieniu, obrona ponadto wysłała depeszę do prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ulaskawienie. O godz. 2.40 nadeszła odpowiedź, że prezydent ulaskawienia odmawia.

Ogłoszenie odpowiedzi odmownej przyjęli zasadzeni zupełnie skamieniali.

Nastąpiło wykonanie wyroku.

PRZYGOTOWANIA DO EGZEKUCJI.

Wieść o zapadłym wyroku śmierci szybko rozeszła się po mieście. Tłumy osób, „głodne“ sensacyjnych widoków podążyły na ul. Kazimierzowską.

Ulicę tę oszpecają ponurym gmachem Brygidek, nieodnawianym od czasu zbudowania, przystrojonym dotychczas w dwugłowego c. k. orła, z obu stron obstawioną pieszymi i konnymi posterunkowymi, zaraz po ogłoszeniu wyroku.

W dwie godziny przed terminem mającej się odbyć egzekucji przybyła tu kompania 40 pp., wkrótce potem w zamkniętej dorożce, specjalnie skonstruowanej dla przewożenia delikwentów, przewieziono tu obu skazanych z więzienia przy ul. Batorego.

Rzesze ciekawych rosły z każdą chwilą, a „wybrani“ coraz tło liczniej zaludniali podwórza więzienia, by napaść oczy tragicznym widokiem ostatnich chwil skazańców.

WYMARZONY ZAKĄTEK DLA SPIRYTYSTÓW.

W drugim wewnętrznym podwórzu Brygidek stoi chylący się ku ruinie szpital więzienny. Mury jego, ociekające wilgocią i odrapane wywołują wyglądem swym przykre wrażenie. Pomiędzy piętrowym tym budynkiem a kilkupiętrową ścianą kamienic jest wąskie, ciemne przejście, rozszerzające się z północnej strony w otwór, który ma około 8 metrów szerokości. Tu odbywają się egzekucje. W miejscu tem znajduje się w murze wystrzelone zagłębienie dość dużych rozmiarów. Tu staje delikwent mający przed sobą lufy karabinów.

Grupa słuchaczy otoczyła tutaj starego klucznika, który opowiadał, iż po nocach ktoś głośno niepokoji to miejsce, rzucając kamieniami na mur w miejscu wystrzelaniem. Razu

jednego chciał on przychwycić hałasujące indywiduum, lecz mimo skrzętnych poszukiwań po zakamarkach nie znalazł nikogo. Przejął go strach, gdyż kamienie ciskane niewidzialną ręką, zaczęły godzić w niego. Wobec czego zrezygnował z dalszego badania tej sprawy. Od tego czasu ugruntowało się przekonanie w mieszkańcach ruder, że tłuką się w tym zakątku „duchy“ rozstrzelanych skazańców. Miejsce to i bez tej legendy czyni niesamowite wrażenie.

ŻYCIE LICZONE NA MINUTY.

W Brygidkach zjawily się rodziny obu skazanych. Żona Dietricha przybyła z dwiema córeczkami, w wieku 4 — 8 lat, zaś najmłodsza została w domu. Była tu i matka jego, szwagier i dalsi krewni. Sołoneńkowa przybyła sama, pozostawiając troje dzieci w domu. Kobiety te z głośnymi lamentami żegnały swych mężów. Zjawił się tu również Bernardyn, aby przygotować skazanych na wieczną drogę.

Sołoneńko posiadał kilkanaście morgów pola w Mszanie. Majątkiem tym rozporządził on ustnie, również podyktował swą ostatnią wolę, którą spisał obecny sierżant. Po udzieleniu obydwu ostatniego wiatyku, zezwolono pożegnać się Dietrichowi z córeczkami.

O godzinie drugiej 45 minut dwoma samochodami przybył trybunał wraz z obrońcami z wieścią, iż prośba o łaskę

NIE ZOSTAŁA PRZYJETA.

Zakomunikowano to skazanym.

Wkrótce potem wyprowadzono na miejsce stracenia Dietricha. Przez drogę odmawiał on wraz z księdzem modlitwy. Na miejscu nie zezwolił zawiązać sobie oczu, a po salwie zginął momentalnie.

Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza wojskowego, zwłoki umieszczono w przygotowanej poprzednio trumnie, usunięto ją na bok, i krwę na ziemi przysypano piaskiem.

Następnie przywieziono na miejsce Sołoneńkę. Po wyroku nie zdradzał on obawy przed śmiercią. Nie chciał również, aby zawiązano mu oczy. Jednak w chwili wzniesienia szabli przez oficera, poprzedzającego salwę, na twarzy jego ukazał się skurcz bólu czy przestachu. Po strzałach nie nastąpiła jednak natychmiast śmierć delikwenta. Zadość więc uczyniono wyrokowi trzema strzałami rewolwerowymi, danymi z bliskiej odległości w głowę.

Egzekucjom tym przypatrywały się nie tylko tłumy w obrębie Brygidek, lecz również masy ciekawych, którzy oblegli balkony, mury i dachy sąsiednich kamienic otaczających wokoło podwórza Brygidek.

Długo jeszcze po śmierci skazańców przebiegały tłumy ludzi przez ulicę Kazimierzowską, podając sobie z ust do ust słyszane od innych szczegóły rozstrzelania delikwentów.

— :::: —

Zeznania wojskowych na rozprawie krakowskiej.

KRAKÓW. 16. lipca. (A. W.) W 35 dniu rozprawy, przewodniczący wezwał gen. Czika do złożenia dodatkowych zeznań, z powodu sprzeczności poprzednich jego zeznań z oświadczeniami posła Bobrowskiego, odnośnie do jego rozmów z gen. Czikiem w d. 6. listopada, oraz w sprawie linii demarkacyjnej.

Świadek gen. Czikel podtrzymuje poprzednie swe zeznania.

W dalszym ciągu rozprawy zeznają kolejno oficerowie i żołnierze 8 p. ul.

Por. 8. p. ul. Niesiołowski Leon, adjutant pułk. Bzowskiego zeznaje, że z Wawelu śledzono losy pierwszych szwadronów i usłyszano pierwsze strzały. Gdy wraz z puł. Bzow-

skim ruszyli z pomocą poprzednim szwadronom, zauważyli w ul. Dunajewskiego od strony Plant kilku kręcących się ludzi. Stamtąd też padł pierwszy strzał, poczem zaczęła się regularna strzelanina z okien, drzew etc.

Św. Ziemięcki por. opowiada że gdy znajdując się na rynku, ze szwadronem spieszonych ułanów otrzymał rozkaz rozpedzenia tłumu, zauważył, że tłum zbliżał się do niego i wołając „niech żyje porucznik“! chciał go podnieść na rękę. Wtedy zagroził tłumowi strzałami. Na rynku stoczył walkę z oddziałem bojowców. Gęste strzały padały z okien i z linii A—B i C — D.

— :::: —

Budowa polskiej floty wojennej.

WARSZAWA. 16. 7. (Pat.) Sejmowa komisja wojskowa odbyła 15. bm. posiedzenie w sprawie obrony naszych wybrzeży i programu budowy floty wojennej. Admirał Porebski przedstawił dwa programy rozwoju polskiej siły morskiej. Program maksymalny rozłożony na lat 12, który jechał Polsce 3 krążowniki lekkie, 6 kontrtorpedowców, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych, 36 łodzi torpedowych za cenę 650 milj. milj. złotych przy rocznym wkładzie 50 milionów zł. Drugi program niezbędnych konieczności powinien obejmować czteroletni wysiłek budżetowy, któryby zmierzał do tego, aby za 12 i pół milj. zł. dać Gdyni podstawę przystani lądowej, zaś za sumę 48 milj. zł. dostarczyć krajowi 6 łodzi podwodnych, stalku rogowego, warsztatów, wyposażenia istniejących już jednostek marynarki wojennej, uzbrojenia i odpowiedniego urządzenia. Wnioski na przedstawiony program budowy floty zostały uchwalone jednomyślnie.

— :::: —

Losy i znaczenie Gdańska.

GDAŃSK. 16. lipca. (A. W.) „Danz. Rundschau“ w artykule p. t.: „Problem gdański“ wywodzi, że losy Gdańska uzależnione były zawsze od faktu, że Gdańsk jest przedmiotem spornym w walce między Słowiańszczyzną a Niemcami, między Polską a Prusami. Dla Polski stanowi Gdańsk konieczność gospodarczą, sam zaś skazany jest oczywiście na „hinterland“ polski. Dla Niemiec ma Gdańsk wielkie znaczenie narodowe. Podczas swej przynależności do Zakonu Krzyżackiego, ponosił

Gdańsk straty z powodu konkurencji handlowej Zakonu. Jako miasto prowincjonalne Prus Gdańsk nie mógł wytrzymać konkurencji ze Szczecinem i Hamburgiem i sprowadzony został do roli niemieckiego militarne i politycznego punktu oparcia na Wschodzie. Traktat wiersalski, którego postanowienia co do Gdańska są kompromisem między polityką angielską a francuską spowodował iż wolne miasto nietylko daje wyjście na morze polskie, ile ułatwia przenikanie handlu angielskiego do Polski. W konkluzji dziennik podkreśla, że Gdańsk powinien iść po linii rozwoju gospodarczego, czemu ze szkodą dla w. miasta obecnie przeciwdziała nacjonalistyczny senat.

— :::: —

Rozszerzenie prawa asyłu.

WARSZAWA. 16. lipca. (Pat.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządzeniem z dnia 30. czerwca b. r. przyznało wszystkim osobom korzystającym z prawa asyłu Rzeczypospolitej polskiej prawo wolnego wyboru miejsca zamieszkania i swobodnego poruszania się na terenie państwa z pewnymi ograniczeniami dla województwa lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego i poleskiego, nowogrodzkiego i okręgu administracyjnego wileńskiego. Osoby pragnące skorzystać z tego prawa również na terenie wspomnianych województw winny zwrócić się z prośbą o pozwolenie do odnośnych województw.

— :::: —

Z rozprawy o zajścia krakowskie.

Posel dr. Zygmunt Marek oskarżycielem chjeno-plasta.

Zeznania tow. posła Marka w toczącym się procesie krakowskim były ciężkim aktem oskarżenia chjeno-plasta. Z zeznań tych podajemy niektóre wyjątki.

Nie jestem zwolennikiem żadnego z dotychczasowych rządów, ale usunięcie rządu Sikorskiego, który doprowadził do uspokojenia państwa po zamordowaniu prezydenta Narutowicza i to już po wyjeździe z Polski Focha i lorda Cavana, którzy odbyli cały szereg ważnych konferencji z rządem i po wielkich sukcesach rządu gen. Sikorskiego w polityce zewnętrznej wywołało najfatalniejsze wrażenie w polityce wewnętrznej. O ile chodzi o politykę wewnętrzną, to nie było partji, któraby nie była zdziwioną tem nagłym objęciem w posiadanie państwa przez Witosa i jego nowych sojuszników. Wyglądało to poprostu, jakby

PODZIAŁ PAŃSTWA MIĘDZY PARTJE,

przyczem punktem widzenia tego podziału był nie interes państwa, lecz interes różnych partji. Musiał ustąpić minister skarbu Grabski, a po nim nastąpił Linde, a potem Kucharski. Za czasów tych 2 ministrów

KATASTROFA GOSPODARCZA DOPROWADZIŁA KRAJ NA BRZEG PRZEPAŚCI.

W tym właśnie czasie rozpoczęły się ruchy i uważam, że ofiary tego procesu są ofiarami, które łożyć musiał lud

DLA UWOLNIENIA KRAJU DO TEGO NIEUDOLNEGO RZĄDU.

Ogłoszono militaryzację kolei i sądy doraźne. Militaryzacja przedstawia się jako

NADUŻYCIE PRAWA

dla celów partji. Wiedziałem, że jest to największy gwałt jakiego rząd, dopuścił się na prawie i na tysiącach pracowników kolejowych. O militaryzacji traktuje ustawa z roku 1920, która zna militaryzację tylko na wypadek wojny. Na wypadek zamieszek w czasie pokoju, militaryzacja stosowana być nie może. Rząd widząc, że ustawy o militaryzacji stosować nie może, a chcąc mimo to militaryzację przeprowadzić, oparł się na przepisach tymczasowych o służbie wojskowej, wydanych jeszcze w roku 1918 przez Radę regencyjną.

Pod pozorem ćwiczeń wojskowych chciało złamać strajk kolejarzy w ten sposób, iż wydano im kartę powołania do natychmiastowych ćwiczeń. W ten sposób powołano 10 roczników więcej, niż ustawa pozwala. Doręczono kolejarzom w listopadzie wezwania, przygotowane jeszcze w czerwcu lub lipcu, co było prowokacją. Ćwiczenia wojskowo mają na celu, aby obywatel-żołnierz nie zapomniał władania bronią. Nie można więc z odnośnych roczników, powołanych do ćwiczeń, wyłączać tylko pewne grupy i używać ich do prac, a kolejarzy nie wcielono do wojska, ale kazano im jako wojskowym pracować na swych posterunkach, nie będących wcale ćwiczeniami wojskowymi.

Co do sądów doraźnych, to wobec nielegalności powołania, rygor sądów doraźnych nie mógł być stosowany. Dlatego też ówczesny doradca prawny dowódcy, okręgu korpusnego, nie zgadzając się na wprowadzenie sądów doraźnych, nie przeprowadził tych sądów w drodze nakazanego mu ogłoszenia odezwy i musiał ustąpić. Następca jego, pułkownik Wusatowski, jako doradca prawny komendy, pogodził ze swoim sumieniem prawniczem ogłoszenie takiego rozporządzenia bez daty, grożącego śmiercią za nieposłuszeństwo wobec tej nielegalnej militaryzacji. Ze moja krytyka militaryzacji i sądów doraźnych była słuszną, pokazała się wkrótce, gdy sąd wojskowy z okazji poszczególnych procesów karnych, zajął łagodniejsze stanowisko, stosując zwykłe paragrafy, a nie paragrafy stanu wyjątkowego do wypadków nieposłuszeństwa.

Gdy następnie przyszedł rząd pacyfikacyjny Grabskiego, pierwszym zadaniem jego

było wszystkie tego rodzaju sprawy, wiszące w sądzie wojskowym, umorzyć i oddać do dyscyplinarnego ukarania.

W drodze do Nowego Sącza przed Bochnią spotkałem w wagonie dra Kiernika. — Powiedziałem mu, że dziwię się, iż w momencie takiego silnego rozdrażnienia i napięcia w państwie, on, minister spraw wewnętrznych, jedzie do Bochni. Wtedy powiedział mi minister Kiernik: „Jedziecie do Sącza, namówcie tam kolejarzy, aby wrócili do pracy, zróbcie to dla mnie”. Powiedziałem mu, że kolejarze, walczący o swe słusne prawa, nie poddadzą się życzeniu dr. Kiernika. Na to on odpowiedział:

„JAK NIE WRÓCĄ DO PRACY, TO WYŚLE SIĘ WOJSKO, POWYSTRZELA SIĘ ICH I BĘDZIE SPOKÓJ”.

Zakaz zgromadzenia wydany na dzień 6 listopada, obejmował tak zgromadzenia zwykłe, jak i poselskie. Podczas gdy zwykle zgromadzenia podlegały przepisom ustawy o zgromadzeniach z roku 1867, to zgromadzenia poselskie podlegały przepisom o nietykalności poselskiej z roku 1919. Przepisy te wprowadziły nowy typ zgromadzeń, nie wymagających ani zezwolenia, ani przyjęcia do wiadomości.

Żadna władza nie miała prawa ustawy deptać i zakazami ją unicestwiać, na co zwróciłem uwagę dyr. Rekiwicz. Tenże oświadczył mi, że nawet zgromadzenia poselskie na podstawie ustawy z roku 1919 dopuszczone nie będą. Stałem więc wobec faktu zupeł-

nie nieumotywowanego naruszenia autorytetu przez nieuszanowanie ustawy. Zaznaczam, że gdy po upadku rządu Witosa byłem z kolegami u następcy dra Kiernika, ministra Solтана, dawniejszego wojewody warszawskiego, ten oświadczył, że wszystkie rozporządzenia Kiernika już jako wojewoda, a obecnie jako Minister, uważa za bezprawne i że je cofnie.

Po wyczerpującym przedstawieniu wypadków w d. 6. listopada świadek zeznaje: Tego dnia wieczorem wyszedłem na auto „Dziadek” przed Domem robotniczym i przemówiłem do tłumu. Wiem, że o tę mowę oskarżony jest Stańczyk. Oświadczam, że ja tę mowę wygłosiłem i wszystkie słowa o pomszczeniu zbrodni, o tem, aby zbrojni zostali w Domu robotniczym, aby kobiety i dzieci się rozeszły i w inny sposób pomagały — ja powiedziałem. Wiem, że po mnie mówił poseł Stańczyk, ale niech się nie gniewa, mowa jego mojem zdaniem, nie była potrzebną. Ja jestem tu działaczem od lat 34. Uspakajałem publiczność i lud po pokoju brzeskim, po uchwale majowej Koła polskiego w sprawie niepodległości Polski i przy innych sposobnościach, tak za czasów rządów zaborczych jak i w chwili przełomowej, gdy Polska powstawała, jak i w pierwszych latach młodej Polski.

Za swoje słowa odpowiadam, i stwierdzam, że cały szereg słów i zdań przypisanych Stańczykowi, ja wypowiedziałem.

Tłumy się rozeszły, a gdy wracałem do domu i w następny dzień, znajomi moi ze wszystkich partyj dziękowali mi, że uratowałem Kraków, że noc spokojnie przeżyli.

—:—:—

Dzień Progandy P. P. S.

KRAKÓW. W niedzielę 13 bm. — jako w dzień poświęcony propagandzie na rzecz PPS. na terenie całej Rzeczypospolitej — odbyło się w Krakowie na placu Szczepańskim o godz. 10 rano zgromadzenie ludowe przy tłumnym udziale obecnych.

Gdy poseł tow. Żuławski, kończył swe przemówienie przybył na zgromadzenie tow. Klemensiewicz, prosił z więzienia, które po ośmiodniowej dyscyplinarniej karze w niedzielę o 12 opuścił. Powitano go burzliwą owacją i okrzykami „Niech żyje” — następnie wśród oklasków tow. Packan powitał tow. Klemensiewicza wręczając mu pęk kwiatów.

Tow. Klemensiewicz przemówił krótko, zaznaczając wagność dnia propagandy na rzecz PPS, którego celem jest wzmocnić szeregi partji, walczącej o demokrację i prawa robotnicze. — Po przemówieniu tow. Klemensiewicza, tow. Packan okrzykiem na cześć PPS zamknął wiec, poczem zgromadzenie rozeszli się ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru”.

—:—:—

Borysław, 14. lipca.

Dzień propagandy PPS. w Zagłębiu Borysławskim klasa pracująca obchodziła z całym zrozumieniem, chwilą i znaczenia tejże uroczystości. Proletariat Zagłębia Borysławskiego wystąpieniem swoim wykazał swą solidarność z całą działalnością Polskiej Partji Socjalistycznej i masowym swym wystąpieniem stwierdził, że na terenie naszego Zagłębia prócz partji socjalistycznej, żadna inna organizacja niema racji istnienia. Przebieg uroczystości był zarazem wielkim głosem protestu przeciw niegodziwym zarządzeniom przemysłowców naftowych pomnażających stale szeregi istotnych niedzarzy.

O godzinie 9-tej rano odbywały się zgromadzenia dzielnicowe, które uformowanymi pochodami około godziny 11-tej przybyły na plac Domu Ludowego, gdzie przy udziale kilku tysięcy zgromadzonych odbył się wielki wiec. Wiec zagalil tow. Oktawiec, przewodniczyli tow. tow. Morski, Grądalski i Oktawiec, sekretarzowali tow. Morawski, tow. Łukaszewski i tow. Zajączkowska. Obszerne referaty o sytuacji politycznej i ekonomicznej w państwie, oraz o stosunkach lokalnych wygłosili tow. tow. Przewłocki, Gazek, Grądalski i tow. Zajączkowska, poczem odczytana przez tow. Gazka rezolucję C. K. W. P. P. S. zgromadzeni wśród oklasków jednomyślnie uchwalili.

Następnie z pośród zgromadzonych przemawiał tow. Musiał o konieczności podziału prywatnej wiel-

kiej własności między bezrolnych i małorolnych, przedkładając odnośną rezolucję, którą również zgromadzeni jednogłośnie uchwalili.

Zgromadzeni wybrali z pośród siebie delegację, która złożyła wieniec na grobie poległych w dniu 6. listopada 1923.

Zgromadzenie zakończono wśród pieśni „Czerwonego Sztandaru”.

Proletariat Zagłębia Borysławskiego dzień 13-go lipca br. na długie czasy utrwalił sobie w umysłach jako piękną i ważną uroczystość dla klasy pracującej, czem udowodnił, że zmiana obecnych stosunków społeczno-ekonomicznych, przez programową pracę naszej partji jest jedynie możliwą i konieczną.

TER.

—:—:—

Kołomyja, 14. lipca.

W dn. 13. lipca 1924 odbył się u nas Wiece Ludowe dla propagandy zasad PPS. Przewodniczył tow. Piskozub. Przemawiali: tow. Szyszka i tow. Kozakiewicz. Przyjęto rezolucję, wyrażającą zaufanie posłom PPS. jako jedynym obrońcom praw robotnika w Sejmie, piętnującą zakusy kapitalistów na zniszczenie osiągniętych zdobyczy klasy robotniczej w dziedzinie praw ochronnych; potępiającą pomocników kapitalistycznych, komunistów, którzy dezorganizują szeregi robotnicze; rezolucja wzywa ogół robotniczy do łączenia się pod sztandarem PPS.

—:—:—

Komunikaty.

× Z KLUBU OBYWATELSKIEGO. W piątek, dnia 18. lipca o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się wieczór dyskusyjny w lokalu Klubu Obywatelskiego (Ossolińskich 15. parter na lewo). Dyskusję zagai reaktor dr. Włodzimierz Jampolski na temat: „Po uchwaleniu ustaw językowych”. Wstęp wolny dla członków Klubu i za zaproszeniami.

× NA DOCHÓD KOLONJI WAKACYJNYCH W LAN CZYNIE odbędzie się w niedzielę, 20. bm. o godz. 6-tej popołudniu w Związku zaw. kaflarzy, ul. Zielona 7.

PRZEDSTAWIENIE.

które odegra zespół amatorów III. dzielnicy, a to „Lobzowanie” i „Werhel domowy”.

Po przedstawieniu zabawa.

Komitec.

—:—:—

Cui bono?

Na marginesie zjazdu harcerzy?

W gazecie „Haromistrz“ Nr. 67. Warszawa czerwiec—lipiec w części urzędowej L. 21 na str. 41 czytamy rubrykę rozchodu budżetu uchwalonego przez IV Zjazd Walny Związku Harcerzy Polskich za rok 1924

1. Pracownicy stali:

Centrala	20.100 Zł.	
Prowincja	3.850 „	
		23.950 Zł.

2. Wizytacje	1.440 „	
3. Zjazdy i odprawy	400 „	
4. Kancelarja i administracja	1.440 „	
5. Wydawnictwa	3.000 „	
6. Ognisko wyszkolenia	1.500 „	
7. Prace dzieł programowych	750 „	
8. Nadzwyczajne, różne nieprzewidziane		
a) org. złotu	2.000	
b) nieprzew.	1.000	3.000 „
9. Propaganda	500 „	

Razem 35.980 Zł.

Suma rozchodów 15.900 złotych, niedobór 20.080 Zł., który rozdziela się do pokrycia na poszczególne okęgi, stąd wypada na jednego harcerza od 20—43 groszy (najwięcej płacą lwowscy).

Nie będziemy szerzej komentować całego budżetu i jego poszczególnych rubryk, zostawiając to samemu czytelnikom, ograniczymy się jeno do kilku pytań gwałtem wciskających się pod pióro.

Co to za inicjatywa narodowo-społeczna, która trzy czwarte ogólnego budżetu przeznaczają na utrzymanie personalu?

Co to za instytucja, która z ogólnego budżetu sumy przychodu 35.980 — słownie trzydziestupięciu tysięcy dziewięćsetośmiesziesięciu złotych tj. 64,764.000.000 Mk. wydaje kwotę 7.250 złotych przyjmując poz. 5, 6, 7, 8 a) tj. zaledwie jedną piątą na cel dla którego została stworzona, resztę tj. cztery piąte obracając na administrację.

Co to za kancelarja i administracja która wydatkuje kwotę 1.440 złotych tj. 2,592.000.000 Mk. Chyba wszyscy piszą złotem piórami, przy hebanowych stolikach na jedwabnych papierach!!!

Co to za ludzie, którzy tak dzielnie i „ideowo“ poświęcają się pracy społeczno-narodowej za... kwotę dwudziestu kilku tysięcy złotych rocznie?

Ilu ich? Jakim prawem rozrzucą się w ten sposób grosz publiczny niejednokrotnie rzucony miast kromki chleba na drugie czy pierwsze śniadanie małego harcerza?

Co to za niedołężny i ciemny zjazd budżet taki przyjął?

Cui bono? Wierzmy, że tych kilka pytań nie przebrzmi bez echa i społeczeństwo domagać się będzie wglądu kompetentnych władz w to „wychowawcze“ siedlisko rozrzutności i złej woli kilku jednostek tak jak my się z swej strony domagamy!

T-n.

Mordercy porucznika Graffa.

Szwindel — czy pomyłka sądu?

W tych dniach odbył się w Szczecinie (na Pomorzu pruskim) proces, który wielkie wrażenie wywołał w Niemczech i Belgji.

Historja jego jest następująca:

D. 20 marca 1922 w Hamborn został zastrzelony niemiecki policjant Schmilewski przez belgijskiego agenta policyjnego Schmitza. W trzy dni potem o tej samej godzinie i na tem smem miejscu, gdzie padł Schmilewski, został zastrzelony belgijski porucznik Graff. Był to akt rewanzu, a Graff padł ofiarą pomyłki; gdyż kula, od której zginął, przeznaczona była dla agenta Schmitza.

Zamordowanie Graffa wywołało w Belgji ogromne oburzenie. Władze belgijskie zdołały ująć przypuszczalnych morderców i po długiej rozprawie sądowej skazano pomocnika policji Reinhardta, wachmistrzów policyjnych Riebkego, Kleina i Graberta na śmierć, a wachmistrza Termovesa na 20 lat robót przymusowych.

Belgijski sąd wydał wyrok na podstawie licznych obciążających zeznań świadków, obywateli niemieckich i przyznania się do winy por. Reinhardta. Tymczasem trzej niemieccy policjanci, Kawes, Schwirrat i Engeler, którzy uciekli z Hamborn do Niemiec, przyznali się, że oni, a nie zasądzeni, są

sprawcami mordu, z czego wynikałoby, że tamci są niewinni.

W śledztwie i na rozprawie wyszło na jaw, że rzeczywistymi mordercami są ci trzej policjanci. Proces ustalił również, że zeznania świadków niemieckich, obciążające niewinnych, złożone były z lekkomyślnością, pod moralnym naciskiem ze strony władz belgijskich. Przyznanie się do nie popełnionej winy por. Reinhardta miano uzyskać od niego groźbą, że jego żona, która niebawem miała powiód dziecko, zostanie aresztowana i osadzona w sąsiedniej celi.

Sąd przysięgłych w Szczecinie skazał Kawesa i Engelera za morderstwo na śmierć, Schwirrata uwolnił, podając równocześnie obu skazanych do łaski rządu Rzeszy, jako że są oni tylko ofarami nacjonalistycznego furoru, który głosi i wykonuje mord i gwałt.

Niewiadomo, jak władze belgijskie odpowiedzą na wyrok sądu szczecińskiego: czy uznają ten wyrok jako sprawiedliwy i uwolnią skazanego Reinhardta i towarzyszy, czy też w procesie szczecińskim będą się dopatrywali szwindlu, mającego na celu uwolnienie skazanych przez sąd belgijski.

—:—:—

Polska Foresta w Brodach wyzyskuje robotników.

Do całego wieńca znęcania się nad robotnikiem przybywa jeszcze jeden kwiatek

Polska Foresta w Brodach, która przed redukcją zatrudniała około tysiąc robotników, dzisiaj pracuje tam około 200 ludzi.

Wyzysk w tej fabryce panuje niesłychany. Robotnicy zarabiają przeciętnie po 1 (słownie jednym złotym dziennie). Dziewczęta zaś otrzymują po 65 groszy za 8 godz. pracy.

Do pracy tej przywiązany jest deputat w odpadkach drzewnych, który z reguły nikomu nie wystarcza na opał.

Aby zmniejszyć ogromne bezrobocie robotnicy starali się, aby partje powiększono z 2 na 3 ludzi przyzem robotnicy dzieliliby się wspólnie zarobkami a firma dawałaby temu 3 ciemu tylko drzewo. To skromne żądanie zostało odrzucone.

Na dobitkę nie wypłaca się robotnikom zarobków a karmi się tylko zaliczkami. Trwa to już kilka tygodni.

Dnia 5 bm. niewypłacano robotnikom żadnych pieniędzy wskutek czego panuje ogromne rozgoryczenie. Podobno przyszło też do takiego wzburzenia robotników, że wybito szyby w kancelarji dyrekcji.

Jest to niebawoły skandal. Na niesłychany ten wyzysk zwracamy uwagę Inspektoratu pracy.

—:—:—

Na włęźniów krakowskich będących w procesie o zajścia listopadowe uzblerano:

Pozycja 14) tow. Cyganik na listę Nr. 6 — 3 zł. 11 gr. 15) Dr. Schneider, ul. Kościuszki, nieprzyjęte honorarium 10 zł. 16) Organizacja introligatorów na listę Nr. 45, 46 i 47 — 40 zł. 35 gr. 17) Tow. Segal na listę Nr. 11 — 28 zł. 76 gr.

Sekretariat PPS. we Lwowie.

—:—:—

Zakończenie sezonu operowego

1923—4 roku.

Wobec ukpńczenia sezonu operowego Dyrekcja Teatrów podaje do wiadomości zestawienie wystawionych oper w sezonie 1923/4 roku. Dano przedstawić operowych liczbę bardzo pokaźną 177. z których premier wystawiono 6. z tych zaś jedną operę polską. Premieri były następujące: „Walkirja“, „Pocałunek“ „Prorok“, „Panie Kochanku“, „Salome“, „Tajemnica Zuzanny“ (jednoaktowa opera), oraz „Pajace“ (w zupełnie nowej inscenizacji). Dalsze opery dały następującą ilość przedstawień: Straszny Dwór (8), Aida (8), Dama Pikowa (4), Lohengrin (3), Carmen (11), Opowieści Hoffmana (2), Cyganerja (4), Żydówka (7), Traviata (8), Hugenci (2), Trubadur (5), Madame Butterfly (10), Zamarle oczy (1), Rigoletto (5), Faust (5), Tosca (9), Lakme (7), Walkirja (15), Bal Maskowy (3), Tajemnica Zuzanny (8), Pajace (9), Eugenjusz Onegin (4), Pocałunek (6), Prorok (17), Cavaleria Rusticana (2), Panie Kochanku (8), Salome (8), Poranki Symfoniczne (2), Poranek Utworów Śpiewnych (1), Popisy Szkół Operowych (3), z których jeden wieczór popisu wypełnił całą operę „Faust“. Kolejno przesunęły się gościnne występy: Ady Sari, Eugenji Łucezarskiej, Jakubowskiej, Zbpińskiej-Ruszkowskiej, Korwin-Szymanowskiej, Bandrowskiej, Argasińskiej-Choynowskiej, Didura, Dygasa, Gruszczyńskiego i Prawdzica.

—:—:—

Różne.

DLACZEGO CZŁOWIEK TYJE. Na zjeździe lekarzy z całej Ameryki odbyła się pierwsza demonstracja w klinice tymczasowej, urządzonej na przystani miejskiej, gdzie odbywają się narady lekarzy. Dr. Wiliam Englebach z St. Louis miał wykład o chudych i tłustych i udowadnia teorię dla czego ludzie są tłusci. Twierdził, że powodem nie jest bynajmniej jadanie za wiele pokarmów, lub nadmierne sypianie lub picie. Nadmierny tłuszcz jest wadliwym działaniem niektórych gruczołów. Demonstrował wypadek, że dziewczyna 16-letnia była nierozwinięta a nadmiernie tłusta i powodem tego była choroba gruczołów mieszczących się na przedzie mózgu, tuż u nasady nosa. Gruczoł nazywa się pituitory, jest wielkości ziarnka grochu. Dr. Englebach twierdził, że czynność tego gruczołu więcej wpływa na wagę człowieka, niż czynność żołądka, czynność nerek itp. Ale też przyznał, że leczenie tego gruczołu u osób starszych nie wiele pomoże w zmniejszeniu wagi, chyba, że leczenie zacznie się za młodo.

RADJODEPESZA NA MARSZA. W b. miesiącu, skoro planeta Mars przybliży się do naszego globu ziemskiego na odległość zaledwie 34,600.000 mil powietrznych, co nie zdarzyło się już od wielu lat, astronomowie amerykańscy przedsięwiorą nowe usiłowania, aby porozumieć się z jej mieszkańcami, o ile tacy wogóle istnieją.

Według wiadomości z Filadelfji, astronomowie tamtejsi zamierzają osiedlić się na jednym z największych szczytów alpejskich, prawdopodobnie na Jungfrau, uzbrowieni w dwa olbrzymie aparaty radiotelegraficzne, nadawczy i odbiorczy, o falach długości 15.000 metr. Takimi aparatami posługiwał się przed paru laty Marconi, gdy otrzymywał z przestworzy tajemnicze sygnały. Przy próbie terazniejszej będzie on również obecny. Wysławszy w kierunku Marsa najpotężniejszą możliwie falę, astronomowie oczekiwają będą znaku jakiegoś, któryby im dowiódł, że mieszkańcy Marsa otrzymali depeszę. Samo bowiem istnienie owych mieszkańców nie ulega dla tych uczonych wątpliwości.

WYBRYK NATURY. Do Moskwy przybyła — jak donoszą pisma moskiewskie — żona pewnego lekarza władystockiego z synkiem 5-letnim, stanowiącym niezwykle wybryk natury.

Chłopiec ten przyszedł na świat jako dziecko normalne, rozwinał się jednak pod względem fizycznym niesłychanie szybko i dziś posiada już obfitą brodę i wąsy, oraz głos basowy dorosłego mężczyzny. Pod względem jednak duchowym jest zupełnym dzieckiem, odpowiadającym pod względem usposobienia, zyczeń i sposobu myślenia swoim rówieśnikom.

Brodatego malca umieszczono w jednej z klinik moskiewskich, gdzie badany jest przez lekarzy.

—:—:—

— wiesz milna, i szpaltowy zwykłe za tekstem
Zł. — 10 Nadesłane Zł. — 30, w tekście Zł. — 50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. — 60. Drobne ogł. za słowo Zł. — 08
Komunikaty Zł. — 40, zamiejscowe o 25% droż.

Poszukuje posady dozorczy maszyn parowych, wykonuje również slusarstwo i elektromonterstwo; posiadam 7-letnią praktykę, jestem stanu wolnego i liczę 28 lat Łaskawe zgłoszenia pod „EGZAMINOWANY“ do Administracji. 588—3

Unieważnia się kartę zwolnienia na nazwisko Szapira Maurycy, wydała przez P. K. U. Lwów. 4—1

Proszę o głos!

Stwierdzonem stanowczo zostaje, iż firma PFAU, Rynek 19 sprzedaje Najtaniej, bo wchód przez się, Najtrwalsze pończochy dziś i codziennie.

A la Gieshübler DEWANTIS

Mineralna woda stołowa
Dostarcza Zarząd Dóbr Pacyków
Peczata Stanisławów. Zastępca na Lwów

ROBERT GREBEL, Lwów, Asnyka 3.
Telefon 583. 582-5 Telefon 583.

ROK ZAŁOŻENIA 1881. 460

ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38

POLECA

FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNY
i ARTYKULY DOMOWO-GOSPODARCZE

Ustawa waloryzacyjna

ROZPORZĄDZENIE

Prezydenta Rzeczypospolitej
z dnia 14. maja 1924 roku

O PRZERACHOWANIU DŁUGÓW
z lat przedwojennych do roku 1924

DO NABYCIA

w Księgarni Ludowej
przy ul. Szajnochy 1. 2.

Cena 50 gr.

Cena 50 gr.

DRUKARNIA

Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego
WE LWOWIE

ul. Leona Sapiehy 77. Telefon 496.

Wykonuje wszelkie druki dla Kas Chorych.

Książki kontowe. Listy płatnicze.



KSIĄZKI SZKOLNE

poleca

KSIĘGARNIA
LUDOWA

Lwów
Szajnochy 2.



Jedynie elegancki w najlepszym gatunku

KAPELUSZ MĘSKI

zakupić można w składnicach 589

RUDOLFA NEUWELTA

Plac Marjański 8, ul. Kazimierzowska 25, ul. Gródecka 72, ul. Krakowska 25,
Fabryka: ul. Balonowa 3.

Inserujecie w „Dzienniku Ludowym“.

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów, ul. Szajnochy 1. 2

POLECA DO MASOWEGO KOLPORTAŻU

PO CENACH ZNIŻONYCH:

KAUTSKY: Socjalizacja i rady robotnicze	— zł 15 gr.
„ Od demokracji do niewolnictwa państwowego	1 „ 10 „
NIEDZIAŁKOWSKI: U źródeł bolszewizmu	— „ 50 „
DASZYŃSKI: Precz z reakcją!	— „ 15 „
„ Z burzliwej doby	— „ 30 „
LIBAŃSKI: Quo vadis Polsko?	— „ 15 „
ZAKRZEWSKI: Na kresach	— „ 15 „
Dr. MEDICUS: Proletariat wobec kwestji ludnościowej	— „ 15 „
DIAMAND: Obrazki londyńskie	— „ 15 „
BAUER: Bolszewizm a socjalna demokracja	1 „ — „
PROCHNIK: Dzieje chłopów w Polsce	11 „ — „
CZAPIŃSKI: Czarna ofenzywa	— „ 40 „
GRÜNWALD: Rady fabryczne i związki zaw.	— „ 15 „
COLLE MELLER: Socjalizm cechowy	— „ 15 „
CHMURNY: Ciernie śląskie	— „ 40 „
ENGELS: Zasady komunizmu	— „ 15 „
Pieśni robotnicze	— „ 60 „
BEZMASKI: Dlaczego jestem socjalistką	— „ 15 „

Wykonuje wszelkie zamówienia w zakres księgarstwa wchodzące. — Przy większych zamówieniach rabat.